

P41.167 arch

GAZETA ŁOMŻYŃSKA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA NARODOWEGO ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ
W ZAKRESIE POLITYCZNYM, SPOŁECZNYM I KULTURALNYM.

CENA NUMERU 7 MK.—MIESIĘCZNIE 20 M.—Z PRZESYŁKĄ POCZT. 24 M.—OGŁOSZENIA ZALEŻNE OD ILOŚCI ZAJMOWANEGO MIEJSCA.

Redakcja i Administracja »Gazety Łomżyńskiej« czynne są od 5 do 8 wiecz. ul. Dworna No 22—Druk T. Krzyżanowskiego.

Moc gromady.

Czegośmy pożąдали w mękach i bólu dusz naszych — tegośmy nareszcie do-czekali... Pragnienia dziadów i ojców naszych, a nasze może tylko marzenia — przyoblokły się wreszcie w szatę ziszczalną, przybrały formę konkretną... Zaczyna się dla narodu nowe życie, życie pełne chwil świetlanych, słonecznych — choć je nieraz chmury szare, ołowiane zawłoką — choć nie jeden jeszcze cień padnie... Zaczyna się dla nas nowe życie, ale do nowego, bajnego życia trzeba i sił nowych.

Moc nasza, jako narodu, płynęła z wytrwałości w pracy na ziemi ojezycznej i wytrwałego trzymania się tej ziemi, z trzymania się mowy ojezycznej i ducha, który z ojca na syna przechodzi, z akochania, które z piersi matek do dzieci szło...

Tej Mocy praojeowej odład nam jednak nie starczy... Trzeba ją zasilić zasobem świeżym — przydać jej trzeba Moc nową.

Do cierpliwego wytrwania i pracy ciężkiej w harowaniu codziennem — trzeba przydać moc Myśli.

Powiadają, że człowiek, który myśli w przyszłość nie wybiega — nigdy do niczego dobrego nie dojdzie. I jest to prawdą niezbitą. Weźmy, choćby jako przykład, rolnika, fabrykanta, przemysłowca.

Niechże ten rolnik po jednym tylko żniwach i po zebraniu zboża z pola nie pomyśli o przyszłości, nie uprawi i nie obsieje ziemi — cóż stanie się z jego gospodarką? Rolnik więc, gdyby nie myślał, zmarnowałby gospodarkę, a siebie i rodzinę skazałby na nędzę. To samo powieździe się da i o przemysłowca, fabrykancie. Muszą oni przewidywać dzień jutrzejszy, obliczać, zaopatrywać swoje zakłady w surowce, zdobywać rynki zbytu. Jedno tylko lenistwo myśli w tej dziedzi-

... nie jeno proch my, co go wiatr pomiata,
„ale bary, dźwigające pół świata,
„nie jeno liczba my, lecz i siła...“

nie i brak dostatecznej energii już ich naraża na ogromne straty.

Ale nietylko oni myśleć muszą o tym jutrze. Każdy człowiek w jakimkolwiek zawodzie pracuje i nie chce być miotany przez życie, jak liść zeschły przez wiatr, powinien i musi nieustannie myśleć o przyszłości i ją przewidywać. Jednak samo myślenie znova, niepoparte czymś więcej, nie wiele pomoże. Człowiek, któryby nie nie robił, a tylko myślał — nieby nie miał.

A więc, prócz myślenia, potrzebna jest jeszcze praca — potrzebny jest czyn, — który, co myśl zamarzy, w życie wprowadzić się stara. Tak samo, jak pojedynczy ludzie, tak i narody, pragnące żyć, należy się rozwijać — muszą też myśleć, pracować, bo tylko w ten sposób stworzą sobie i zapewnią przyszłość jaknajlepszą, jaknajpiękniejszą — przyszłość taką, jaką będą chcieli.

I drogą jeszcze Moc do tej starej praojeowej przydać trzeba — Moc celowej jedności ludzi, moc dobrej organizacji społecznej. Wiemy wszyscy, że, gdzie siły potężnej potrzeba dla zrównania wzgórz lub osuszenia grantów nizinnych — tam solidarna siła gromady staje wraz i czyni, że wzgórza stają się równinami, mokradła — osuszonymi, żyznymi polami, piaski — glebą rodzajną, a skały — pulehnymi rolami. Moc gromady świadomej swego celu, to moc nad moce.

Obecna przelomowa dla narodu naszego chwila wymaga właśnie skupienia i napięcia całej narodowej energii, którą osiągnąć można tylko przez organizację i to organizację silną.

A czy posiadamy taką organizację w kraju a nas?.. Czy potrafiliśmy stworzyć ową „solidarną siłę gromady“?.. Z bólem serca, ze wstydu rumieńcem musi-

my stwierdzić, że — nie, że wśród nas szerokie koła społeczne zorganizowane nie są czy to wskutek osławionej bierności naszej lub niedoceniań ważności tego zadania, czy to dlatego, że koła te nie widzą dla siebie miejsca w istniejących już stronnictwach, w których rażą je albo zachowawczość albo indyferentyzm społeczny, albo krańcowość klasowych stanowisk, wreszcie — na rzeczywistej wadze społecznej i zaśladze nieoparte — ambicje grup i jednostek...

Jak dalece jest brak organizacji — to najlepiej o tem powiedzieć możemy my, Łomżyniacy. I u nas każdy labi chodzić lazem... w pojedynkę, bawić się w „neutralność“... szezyt niby doskonałości i rozumu politycznego (sie!) A skutek?.. Żle wokoło nas — źle w kraju... Nie narzekań i bładania nam potrzeba — lecz czynu, czynu! Zrzucmy z siebie lenistwo ducha — ten niewoli zabytki! Bądźmy dziś wszyscy, w ten lab inny sposób, rzeźbiarzami nietylko ram — granie naszej Ojezycznej, ale zabiegajmy jednocześnie też wszyscy i oto, by obraz naszego wewnętrznego narodowego życia nie był przypadkiem, choćby i w ramach złoconych, jako coś nikłego, chaotycznego i brudnego.

W tej pracy rzeźbienia ram i malowania obrazu życia narodowego przyjmijmy udział wszyscy bez wyjątku, choć każdy na swój sposób i w miarę swej możności.

Pamiętajmy, że w skupionych wysiłkach dokonywać się dziś winno uświadomienie narodowe i praca narodowa, bo moc gromady, to moc nad moce!.. *Leliwa.*

Dlaczego

Wychowanie Młodzieży ma być religijne.

(Dokończenie).

Strona umysłowa w wychowaniu polega na tem, że daje zapewnienie, iż umysł wychowanek opanuje nie tylko odnosne nauki, ale, że wyrobi w sobie na całe życie światopogląd, który, jak



P41.167



latarnia ma przyświecać i kierować człowiekiem aż do końca jego życia.

Strona znova moralna ma w człowieku wykształcić wolę do tego stopnia, aby swoje czynności umiała nagiąć do wskazań umysłu. Wychowanie nie znosi żadnego rozdzwiku: harmonja przeto między przekonaniem a czynem, teorją a życiem jest celem, a jednocześnie sprawdzianem dobrego wychowania.

Są na świecie ludzie, którzy nie znają praw Newtona, nie wgłębiali się w tajniki astronomji, nie gimnastykowali swego umysłu przez rozwiązywanie zadań algebraicznych, ale niema chyba człowieka, któremu nie przyszłyby na myśl pytania skąd, poco jestem na świecie, jaka jest ostateczna przyczyna zjawisk i praw i t. d. Która nauka na te pytania może dać odpowiedź? — tylko jedynie religja. A więc w wychowaniu religijnem umysł wzbogacony wiedzą, płynącą z nauk, nie tylko, że nie zostaje tych zdobyczy pozabawiony, ale przeciwnie zostaje wzbogacony wnioskami prawdami, które jedynie religja chowa w swem łonie, i w ten sposób umysł otrzymuje podniecie do coraz szybszego lotu w kierunku zrozumienia i ogarnięcia całości życia, otrzymuje moc do nawiązania nici między tym co niedoskonałe, przemijające, a tym co doskonałe i wiekaiste.

Jednym słowem wychowanie religijne przyczynia się do znalezienia w młodzieńcu tej gwiazdy przewodniej, która się nazywa ideałem. Młodzieniec, który znalazł ideał w życiu, może śmiało spojrzeć w niebotyczną dal tajemniczych dróg, które wielkie umysły Platonów, Homerów, Mickiewiczów pochód swój znaczyły; co więcej, posiadając prawdę życiową, może się zapisać do liczby tych, o których Chrystus powiedział: „wy jesteście światłością świata”.

Najwznioślejsze jednak ideały życiowe przy zetknięciu się z życiem mogą okazać się bańkami mydlanemi, jeżeli swych soków nie będą czerpać w czystej duszy młodzieńca, której skrzydłami są szlachetne uczucia i siła woli.

Zdobycie wysokiego poziomu moralnego — to drugi cel wychowania; aby to osiągnąć, należy nie tylko wskazać wychowankowi, co jest dobro, a co zło, co brudne, a co czyste, ale trzeba mu ułatwić uniknięcie zła, nabyć dobra. Jakie czynniki są tutaj powołane, aby ułatwić drogę „ad astra”. Bez względu, jak w dziedzinie amysłowej, tak i w moralnej — wielką rolę może oddać nauka, literatura, zabawa dobrze urządzona, przykład nauczyciela i t. d. Wszystko to — prawda — dotyka duszy młodzieńca, ale nie sięga najgłębszych jej tajników. Dopiero reli-

gja ułatwia nabyć doskonałości moralnej. Ona jedna ma moc wyrwać młodzieńca z tobiei występku, w które, nie umiejąc z sobą waleczyć, w ekresie dojrzewania fizycznego wpadł, ona jedna ma siłę opanować tę duszę i wznieść ją na najwyższy nawet szczybel moralności, co się świętością nazywa. Jesteśmy w samym jądrze zagadnienia.

Jak wartość człowieka nie mierzy się jego myślami, lecz czynami, tak wartość wychowania mierzy się mniejszą lub większą skalą tych pomocy, które ułatwiają nabyć dobrych czynów. Tutaj należałoby wykazać, jak religja, jako środek wychowawczy przewyższa wszystkie inne tem, że w swej głębi kryje ogromne bogactwo pomocy, których ani liczbie, ani jakości nie może dorównać żadna inna metoda. Wyliczyć je wszystkie — to przerasta granice niniejszego artykułu. Weźmy choćby dwie takie pomoce: spowiedź i komunja św. Przy spowiedzi młodzieniec musi sam wniknąć w siebie, nie tylko rozważyć to i owo, ale musi sam w sobie — to i to potępić; już nie mówię o tem, że na najskrytsze osobiste zagadnienia, którychby nie powierzył ojcu, matce, przyjacielowi, otrzymuje kojącą odpowiedź, ani to, że otrzymuje nadprzyrodzoną pomoc bożą (taszę) — jaka to dźwignia w samowychowaniu,

które jest jedynie racjonalnem wychowaniem. Komunja św. znowa — to zetknięcie się najbliższe człowieka z Bogiem — ileż Ona mięci w sobie potęgę twórczej woli i uczuciach młodzieńca. Słowem wychowanie religijne — to nie cel wychowania, ale środek, przez który otrzymuje się najwyższy poziom moralny. Praktyki religijne — to znova nie cel wychowania religijnego, ale jedynie i wyłącznie środek w ogólnej dążności do celów, jakie zakreśla sobie nawet najskromniejsze wychowanie.

Jeżeli dodamy teraz do tego obrazu z jednej strony niski poziom moralny społeczeństwa dzisiejszego, a więc i młodzieży, z drugiej znova strony, że wychowanie religijne otrzymuje swój szczyt w konkretnym obrazie najpiękniejszych myśli, najszlachetniejszych uczuć i najtętszej woli — jaki wychowania religijnemu przyświeca od początku do końca w o s o b i e Chrystusa, który te wszystkie wzniósłe rysy ideału wychowawczego w sobie streszcza — to w myśli naszej rysuje się mocne przeświadczenie, że jeżeli kiedy to dziś — jedynie wychowanie religijne jest w stanie skierować młodzież od różnych brudnych dopływów do czystej pełni życia.

J. Rogiński
Nauczyciel gimnazjum w Sawałkach.

Ważne dla Wychodźców.

W Gdańsku przy ulicy Töpfergasse 33, II (telefon 447, 469, 1208) znajduje się biuro Stowarzyszenia św. Rafała, istniejącego w Fryburgu w Badenji, a reprezentowanego w Gdańsku przez Ks. Dr. Jana Maiera. Stowarzyszenie św. Rafała ma na celu opiekę nad wychodźcami katolikami. W biurze zaś rzezonego Stowarzyszenia w Gdańsku znajdują wychodźcy poradę we wszystkich sprawach, w związku będących z emigracją.

Ks. Dr. Maier stara się przed wyjazdem każdego parowca z wychodźcami dać wychodźcom katolikom sposobność do przyjmowania sakramentów św. odprawia dla nich nabożeństwa z komunją św. generalną z polskimi kazaniami. Mając zaś przystęp wolny

do obozu emigrantów w Gdańsku (Danziger Auswandererlager - Hauptplatz), gdzie obcuje z wychodźcami i opiekuje się nimi, będąc dalej w związku z Towarzystwem Polskiej Żeglugi Morskiej New-York—Gdańsk (Polish Navigation Company) należąc wreszcie do komitetu gdańskiego ku zwalczaniu handlu dziewczętami, — wtelkie może oddać usługi polskim wychodźcom, których liczba coraz bardziej wzrasta.

Ofiary.

Zamiast życzeń świątecznych Inspektor Szkolny p. Rzędowski na święta 300 marek.

Wielkość nie osiąga się przez wskakiwanie na barki milionom, lecz przez dźwiganie milionów na barkach swoich.

OSIOŁ KUCHARZEM.

Było u pana wesele,
A gości mnóstwo by maku,
Kucharz był chory:
W niedzielę
Spół się — pamięci ni znaku.
Rwetes, narada, wybory:
Wybrano między kucharzy
Osła,
Bo wieść urosta.

Że dobrze gotuje i smaczy,
Osioł z powagą na kuchnię
Spojrzał — zaczęła robotą:
Mięso wyrzucił, bo cuchnie,
Mleko i masło — rzecz krowia,
Chrzan może zostać z pod płota
Każe dla smaku i zdrowia
Poznosić ciernie i chwasty
I mruzczał: głupie niewiasty

I głupsi kucharze sto razy:
Nie wiedzą, gdzie bez omasty
Najlepsze kotlety i zrazy
Sama natura nam stwarza!
Zgotował i podał przysmaki —
Poznano kto taki
Był za kucharza.

M. Piaszczyński.

Odpowiedź na artykuł anonimowy przeciwko Syndykat. Rolniczemu Warszawskiemu.

W jednym z numerów lutowych Gazety Łomżyńskiej umieszczony był anonimowy artykuł, krytykujący główne kierownictwo Syndykatu Rolniczego Warszawskiego. Jeśli ktoś krytykuje jakąś instytucję i podpisuje się tylko pierwszemi literami to z owych liter bliżej wtajemniczeni domyślają się z łatwością, kto dany artykuł pisał. Jeśli jednak w artykule, jak to miało miejsce w tym wypadku, występuje ktoś z wycieczkami osobistemi przeciwko danej osobie, to jest wręcz nieetyczne strzelać z za płotu i nie podpisywać się pod artykułem. Dla tego rodzaju wystąpień mam pogardę, nie więcej. Nie chcąc jednak pozostawić, tak członków Syndykatu, jakoteż ogół, interesujący się niewątpliwie sprawami ekonomicznemi kraju, w błędzie przez fałszywe i bez znajomości rzeczy przedstawienie polityki ekonomicznej Syndykatu w artykule anonimowym „Gazety Łomżyńskiej”, chcę przedstawić istotny stan rzeczy w związku z powiększeniem kapitału udziałowego Syndykatu Warszawskiego.

Syndykat Rolniczy Warszawski na ogólnem zebraniu członków w Warszawie w początku Grudnia r. u. na które został zaproszony zarząd zlikwidowanego Syndykatu Łomżyńskiego, postanowił powiększyć swój kapitał udziałowy, zdając sobie sprawę z tego, że z dotychczasowym kapitałem w obecnych czasach prowadzenie tak wielkiego interesu handlowego, jakim jest Syndykat Warszawski, jest niemożliwe — Zebrani przyjęli za zasadę utrzymanie nadal charakteru kooperatywy Ziemiańskiej, uważając, że system ten więcej odpowiada tradycji Syndykatów Rolniczych w kraju oraz zabezpiecza nas od wpływów kapitału obcego, dając prerogatywę kapitałowi, pochodzącemu ze sfer Ziemiańskich. W ostatecznym tylko wypadku wrzecie gdyby członkowie na to wezwanie nie zareagowali wystarczająco, postanowiono zaproponować ewentualnie na następnem zebraniu przejście na Tow. Akcyjne. Ponieważ z powodu spadku waluty wartość majątku Syndykatu ulokowanego w placach, składach i ruchomościach niepomniernie wzrosła przez lata wojny, okazało się potrzebnem przeszacowanie wartości udziałów. Z tego powodu zebranie ogólne postanowiło związać to przeszacowanie z powiększeniem kapitału, warunkując przeszacowanie udziałów danego członka wpłatą przez niego sumy, odpowiadającej ilości otrzymanych z przeszacowania udziałów bezpłatnych. Kto wpłacił na nowe udziały tego ekwiwalentu nie chce, ten traci korzyści, pochodzące z przeszacowania. Jest jasna, że każdy członek Syndykatu, orjentujący się w sprawach lokaty kapitałów, zrozumiał w ten sposób

własny interes w dokonaniu dopłaty, zarabiając na każdej marce wpłaconej 100—150 proc. w zależności od tego, z jakiego roku pochodzą dawne udziały.

Syndykat Warszawski działa przeważnie na terenie nieobjętym zniszczeniem wojennem, a więc ma członków zamożnych, stale lokujących zbywające fundusze w rozmaitych przedsiębiorstwach, — dla nich więc projekt uchwalony przez Ogólne Zebranie przedstawiał wprost doskonały interes. Z tego względu dla większej części członków Syndykatu licznie reprezentowanych na Zebraniu Ogólnem, które się odbyło w początku grudnia, termin 31 stycznia wyznaczony, jako prekluzyjny do wpłaty kapitału był aż nadto wystarczający. Co innego dla Łomżyńskiego, które rzeczywiście dostało zawiadomienia zapóźno... Należało zwrócić uwagę, że tutejsi ziemianie, ucierpiawszy od najazdu bolszewickiego i wobec absolutnego braku ziarna siewnego, stanęli w obliczu ciężkich trosk o zdobycie własnym przemysłem nasion, zarekwirowanych przez Wojska Polskie, nie doznając żadnej pomocy ze strony rządu, a naodwrot, spotykając na każdym kroku przeszkody w sprowadzeniu zboża siewnego. Wobec takiego stanu rzeczy członkowie Syndykatu na terenie okręgu Łomżyńskiego zostali zaskoczeni wezwaniem powiększenia kapitału, połączonego z groźbą stracenia premi na rzecz osób trzecich, życzących sobie te prawa nabyć. Poza tem figurowało oświadczenie, że w razie nie dojdęcia do skutku w ten sposób projektowanego powiększenia kapitału, Syndykat zamieniony będzie na Tow. Akcyjne. Groźba pierwsza była potrzebna wobec niepunktualności naszej wogóle, a w szczególności tam, gdzie chodzi o płacenie jakiegokolwiek składki lub nawet terminowych zobowiązań; druga groźba była wprost konsekwencją, wypływającą z postanowienia Ogólnego Zebrania. Dla członków Okręgu Warszawskiego rzeczy te były jasne i członkowie mieli 4—5 tygodni czasu na dokonanie wpłaty. U nas otrzymanie wezwań zeszło się prawie z terminem płatności. Na zebraniu Zarządu Syndykatu Warszawskiego, którego jestem członkiem, przedstawiłem ten stan rzeczy i zarząd postanowił dla Łomżyńskiego Okręgu odroczyć termin płatności do Września, oraz została ustalona zasada, że członkowie zlikwidowanego Syndykatu Łomżyńskiego przy obliczeniu przeszacowania będą traktowani zupełnie narówni z członkami Warszawskiego Syndykatu, a nie tak, jak było początkowo w projekcie, jak gdyby wstąpili dopiero w roku bieżącym do Syndykatu Warszawskiego. Oto jest rzeczywisty stan rzeczy. Gdyby au-

tor anonimowego artykułu najpierw zasięgnął informacji dokładnych, to niewątpliwie nie byłby insynuował Zarządowi Syndykatu czynów i zamierzeń, niezgodnych z intencjami Pana Chrzanowskiego nibyto dla ukrytych korzyści osób trzecich, działających według autora bez wiedzy Dyrektora na szkodę instytucji. Na koniec wyjaśnię tych dodam, że cel został w zupełności osiągnięty, bo już wpłacono 32 miliony marek na powiększenie kapitału, pozostała już tylko pewna część członków Okręgu Łomżyńskiego, którym termin wpłaty sprolongowano. *St. Lutostawski.*

Z teki samorządowej.

Znalazłem w swej tece ciekawy dokument, stwierdzający z jakimi nadzwyczajnemi przeszkodami, borykać się musi nasz młodzieńcy samorząd, w zdobywaniu sobie prawa obywatelstwa, nie tylko w życiu społecznem ale i w świadomości tych, których społeczność wysunęła na przodujące stanowiska, powierzając im losy gospodarki gmin i miast.

Jest to uchwała Rady Miejskiej miasta Zambrowa z dn. 31 marca r. b. mocą której na wniosek radnego Dębowskiego (Panie odpuść mu bo nie wiedział co czynił!) uchwalono ni mniej, ni więcej tylko... budżetu na rok 1921 nie układać, czyli gospodarkę miejską zwinąć, magistrat kołkiem podeprzeć i basta.

I z jakiego powodu, pytasz się szanowny czytelniku, sławetna Zambrowska Rada Miejska wpadła w taką czarną melancholję że nie widząc innego wyjścia z trudnej sytuacji, zdecydowała gospodarować bez rachunku?

Hal jest powód i to jeszcze jaki! Wydział Powiatowy zadecydował, że wobec gorzej niż marnego wynagrodzenia pisarzy gmin wiejskich i miejskich, od 1-go kwietnia r. b. wszyscy wykwalifikowani pisarze gmin otrzymywać winni wynagrodzenie nie mniejsze aniżeli urzędnik państwowy IX rangi, t. j. nie mniej aniżeli zdaje się 8000 mk. miesięcznie. Ten właśnie powód zadecydował, że Rada Miejska nie widzi się w możności ułożenia budżetu, chyba że Wydział Powiatowy cofnie swą decyzję i zgodzi się, ażeby w dalszym ciągu odbywał się wyzysk jednostki przez ogół.

Szanowna Radol oszczędnością na ludzkim żołądku gospodarki miejskiej poprowadzić nie zdołasz, ani też jej nie poprawisz.

Mając pracowników, musisz ich odpowiednio wynagradzać, bo tylko od człowieka należyście wynagradzanego za pracę, żądać można sumiennego spełnienia przyjętych obowiązków.

Rada Gminna gminy Kossakt-Rutki na posiedzeniu w dniu 29 marca r. b. pomiędzy innymi sprawami rozpatrywała również sprawę budżetu na okres 9 miesięcy od 1 kwietnia

do 31 grudnia r. b. Zdecydowano sprawę przekazać Komisji Finansowej z tem, że do dnia 9 kwietnia sporządzony zostanie projekt budżetu — i przedstawiony Radzie do decyzji.

Rada Gminna gminy Śniadowo na posiedzeniu w dn. 19 marca r. b. zadecydowała równowagę gruntowy dla nauczycieli szkół powszechnych w gminie wzamian 2-ch morgów ziemi pobrać w ziarnie od rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły. Jeżeli rodzice są bezrolni to pobrać odpowiednią opłatę pieniężną. Ciekawi byłbyśmy się dowiedzieć, co porabiają gminy w innych powiatach ziemii Łomżyńskiej? Prosimy bardzo o wiadomości.

Gminniak.

Życie miejskie.

Zjazd Dekanalny. Dnia 6 Kwietnia odbyło się w Łomży Posiedzenie Dekanalne.

Z Opieki Społecznej. Wobec tego, że Rada Opiekuńcza likwiduje się, a wszystkie Instytucje dobroczynne potrzebują natchmianstowej i doraźnej pomocy, całe więc społeczeństwo powinno na to zareagować, opodatkowując się. Nie dozwolimy przecież, ażeby nieszczęśliwe dzieci pozostały na bruku, a kaleki i starcy zginęli pod płotem. Sejmik, który rozporządza dużemi sumami powinien dopomóc, bo Magistrat ze swej strony robi co może.

Śluby. W kościele Farnym w Łomży dnia 2 kwietnia został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Stanisławą Skarbkę Woyczyńską a panem Wacławem Szyrmerem, obywatelem ziemskim.

Dnia 2 kwietnia został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Marią Kupiśówną a p. Edwardem Kuczewskim, sekretarzem Magistratu.

Kradzież. Dnia 4 kwietnia w nocy popełniona została kradzież w Ochronie św. Józefa przy ul. Adamowskiej. Skradziono dużą ilość bielizny z darów amerykańskich. Dziwne, że Policja, która była zawiadomiona o powyższym o godz. 7^{1/2}, rano, raczyła się zjawić dopiero o 3 po południu. Przez ten czas złodzieje mogli łatwo wywieźć skradzione rzeczy. Czem wytłomaczyć taką opieszałość?

Przy sposobności zaznaczamy, że oszustwo popełnione w Przytulku Kalek i Starców w sumie 16000 marek, przez niby urzędnika, również nie zostało dotychczas wykryte.

Korespondencja z Ameryki.

Szanowna Redakcyo

W połowie miesiąca Lutego b. r. otrzymałem kilka numerów „Gazety Łomżyńskiej”, za co przesyłam serdeczne podziękowanie. Z wielką radością i zadowoleniem przyjąłem tę wiadomość, że Łomża nareszcie po tylu latach bezczynności na polu „wydawnictwa” doczekała się tygodnika. Cześć Wam Panowie za to, bo nie uwierzylibyście jak przykro było w duszy Polaka z okolic Łomżyńskich w czasie wojny; — mieliśmy niekiedy, aczkolwiek szczupłe i pobieżne wiadomości z

różnych miast i ziem Polski — ale z okolic Łomżyńskich i z Łomży samej nie można było nic się dowiedzieć, a to z powodu, że nie było tam żadnego wydawnictwa miejscowego. Powracam na stałe do Polski po 20 letniej tułaczce na obczyźnie i to wkrótce bo w maju miesiącu — do Łomży.

Witając zatem serdecznie „Gazetę Łomżyńską” — przesyłam serdeczne życzenia jej założycielom i pracownikom, aby nie ustawali w pracy tak pięknej i trudnej wobec ciężkich warunków ekonomicznych Ojczyzny, aby nie zrażali się nawet chwilowym niepowodzeniem. Życzę aby „Gazeta Łomżyńska” ukazała się w jaknajkrótszym czasie w większym formacie i jako „Dziennik Łomżyński” przy sposobności przesyłam 5 bitych Amerykańskich już to na prenumeratę dla mnie tutaj, dopokąd tu jeszcze będę pozostawał — Pozostałość proszę zatrzymać w drukarni — przyda się na kilka kwart tuzsu drukarskiego w obecnych wyjątkowo ciężkich czasach drożyzny w Polsce.

Zostaje z szacunkiem i poważaniem
Ks. S. Jastrzębski,
Proboszcz w Grafton i Elyria (Ohio)

Teatr w Łomży.

(W Y W I A D.)

Miasto nasze od dłuższego czasu pozbawione jest teatru. Brak tej szlachetnej i artystycznej rozrywki, która mogłaby wypełnić niejedną szary wieczór prowincjonalnego życia — daje się dobitnie odczuwać i wypełnienia tej luki, to nieodzowny czyn, który stworzyć należy. Klubowe życie łomżyńskie i anemiczna działalność istniejących stowarzyszeń nie wypełnią i nie zamienią kulturalnego wpływu teatru, nie porwą szerokich warstw społeczeństwa miejscowego.

Zainteresowani kursującymi pogłoskami o przebudowie, od dwóch lat zamkniętego przez władze budowlane, teatru, zwróciliśmy się do p. Jana Czochańskiego, inicjatora przebudowy, o garść informacji.

— Robota już wre w całej pełni, informuje p. Czochański. Robię co mogę, ażeby w dzisiejszych trudnych warunkach przystosować gmach do kulturalnych potrzeb miasta. Postawiłem sobie za punkt honoru stworzyć w Łomży placówkę teatralną.

Brak sali teatralnej był w mieście naszym bolączką, z powodu której nie mieliśmy przez dwa lata prawie żadnego przedstawienia. Sali gimnazjalne ani są odpowiedniemi miejscem do podobnych rozrywek, ani nie mają tych urządzeń, których wymaga choćby najprymitywniejsza scena, nie dają ani widowni, ani aktorowi poczucia teatru, który ma swoją specyficzną atmosferę kulis.

— A czy dawniejszy teatr nadaje się w zupełności do przeróbek? — rzucamy z kolei.

— Chcąc nadać sali możliwe warunki, ciągnie dalej nasz rozmówca, zająłem pod teatr część restauracji urządzając w niej wstibil teatralny, widownię zaś powiększyłem o tyle, że będzie ona dwa razy większą od

poprzedniej. Ze względu na panującą drożyznę — przebudowę trzeba było rozłożyć na dwa etapy, ograniczając się narazie do fundowania wyłącznie parteru, powiększenie zaś sceny, (która zresztą dla Łomży i tak w zupełności wystarczy) oraz budowanie łóż, pozostawiam jako etap następny, do którego mam nadzieję przystąpić za jakieś dwa lata. Jeżeli przebudowa pójdzie w tem tępie, jak dotychczas, to mam nadzieję, że w połowie maja teatr będzie gotowy już do użytku.

— A jaki pan przewiduje zakres działalności teatru — zapytujemy w dalszym ciągu.

— Jest to trudna kwestja, odpowiada p. Czochański, o której wiele myślałem.

Teatr, to instytucja, do której trzeba dokładać, jeśli się ją chce utrzymać na poziomie godnym prawdziwej sceny, jeśli się pragnie nie obniżyć teatru do poziomu kabaretu lub parodji.

Nie liczę na żadne przypadki. Być może, że z czasem miasto lub sejmik zechcą podtrzymać finansową działalność teatru, być może, że zorganizuje się w Łomży towarzystwo popierania sceny — ale są to kwestje przyszłości, na rzecz których kalkulacji przeprowadzać nie mogę.

Trzeba przedewszystkiem zacząć robotę — robotę o własnych siłach i dopiero na fundamentach dokonanych prac budować dalszy rozwój przedsiębiorstwa.

Walcząc z trudnościami finansowemi brzedślewzięcia, którego kosztorys przekracza półtora miliona, musiałem oprzeć się na finansujących się projektach, a w tym wypadku na projekcie urządzenia obok teatru — kinematografu. Funkcjonowanie teatru świetlnego pozwoli mi na codzienne eksploataowanie sali, powiększy dochody i da możliwość sprowadzania do Łomży dostatecznie wyszkolonych zespołów dramatycznych, sił koncertowych i t. p. imprez, których możliwe nie-dobry będą asekurowane przez kinematograf.

Zresztą i pokazów filmowych nie należy nie doceniać. Dzisiejsza technika zdjęć kinematograficznych doszła do tego poziomu, że teatr świetlny zyskuje coraz więcej zwolenników w przedstawicielach nauki i sztuki. Kinematograf dzisiejszy, to nie dawny reproduktor bezwartościowych fars i sensacji, ale wychowawca i nauczyciel. Całe olbrzymie pole naukowych pokazów z dziedziny przyrody, historii, przemysłu, geografji i t. d. — to olbrzymi zakres działania, którego wykorzystanie leży przed nami. Najbarwniej wypowiedziany odczyt nie upamiętni się tak dobitnie, jak objaśniony i zareprodukowany film naukowy. A przecież my, w naszym społeczeństwie, deprawowanym przez obcą szkołę, mamy czego się uczyć. I to uczyć w tym wieku, w którym trudno nagiąć umysł do systematycznej nauki wieku szkolnego. Posiadamy wolną ojczyznę, a nie znamy jej dziejów. Jesteśmy obywatelami wielkiej Polski,

a nie znamy jej obszarów. I tu następcza się wielkie pole do współrzędnej pracy kinematografu z prelegentem.

— A czy pan nie myślał o teatrze amatorskim, czy ten czynnik...

— O tak, netylko myślałem, ale nawet bardzo na niego liczę. Teatr amatorski, ta miła rozrywka i dla grających i dla słuchaczy, to również potężny atut w życiu prowicji. Scena łomżyńska pamięta świetne czasy teatrów amatorskich, wskrzeszenie których z sił młodych i na gruncie miejscowym mało znanych, nie jest wykluczone. W sprawie tej mam różne projekty, do realizacji których przystąpię w swoim czasie.

Narazie buduję — a potem przyjdzie kolej na tworzenie i urzeczywistnianie myśli, do których z pewnością nie jedno się jeszcze dorzuca.

Notariusz przy Wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Łomży A. Cholewiński obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym Fajble Trestynowiczu współwłaścicielu nieruchomości w Łomży, oznaczonych № hip. 438 i № hip. 191.

Termin zamknięcia tego postępowania wyznaczony został na dzień 5 sierpnia 1921 roku w kancelarji Notariusza A. Cholewińskiego w Łomży.

Lista № 11

osób, które złożyły ofiary na Górny Śląsk do dnia 30 Marca 1921 r. włącznie.

Zbrane przez Powiatową Komendę Uzupelnień w Łomży na bloczek № 149 2560 mk. Zbrane z kwesty 6 lutego 1921 r. w Łomży 8178 75 kop srebrem. Pracownicy Kasy Skarbowej w Łomży 1/2 % od poborów za marzec 361. Pracownicy Urzędu Skarbowego podatków i opłat Skarbowych w Łomży 361, Zbrane przez Państw. Biuro odbudowy w Łomży na bloczki № № 116, 234, 147, 8000. Zbrane przez gimnazjum Dr. Gollasta na bloczki № № 114, 115, 240, (w tym 200 mk. dodatkowo) 3500. Beziemiennie 40. Od pp. Stanisława i Heronima Kuźnickich złożone w Sądzie Pokoju II Okręgu w Łomży 66. Zbrane przez Referat Rolny na pow. Łomżyński od Rolników na bloczki № № 239, 238, 233, 232, 155. 16200. Od p. Lippomana z Drozdowa zbrane przez Referat Rolny na pow. Łomżyński 10000. Od p. Franciszka Ciemnicewskiego z Tarnowa zbrane przez referat Rolny na pow. Łomżyński 4000. Złożone za pomoc rolną na rękę Referenta Rolnego przy Starostw. Łomż. od gm. Drozdowo 4400. od gm. Bożejewo 5100, od gm. Kapiski 1600.

od gm. Chlebotki 4000. od gm. Śniadowo 1600. od gm. Lubotyń 2400. od gm. Miastkowo 5200. od gm. Długoborz 4800 od gm. Rutki-Kossaki 3800. od gm. Szumowo 4400. Złożone za pomoc rolną na rękę Referenta Rolnego przy Starostw. Łomż. od gm. Szczepankowo 4200. od gm. Pachaly 4200, od m. Łomży 1600. od m. Zambrów 1400. od m. Nowogród 1200. od Związku Ziemian 16400. od Nadleśnictwa 800. od pow. Koleńskiego 800. Naddatki 3000. od Mniejszej Własności 1700. p. Kołakowski Włodzimierz 100. Bezimiennie 20. p. Śmiarowska Jądwig 100, Zbrane przez Wójta gm. Bożejewo na listę № 13 894 i 1/4 dolara Zbrane przez p. Wilhelmię na bloczek № 134 1550. Okręg Sądowy Łomżyński 47.315. Powiatową Komendę Uzupelnień w Łomży na listy № № 12, 17 12865. Komisja Gospodarcza III Dyonu 4 p. a. p. 5300. Zbrane na Bloczek Nr 141 350. Rotszylid Hersz Icek 600.

Zgubiono kartę odroczenia na imię: Berrek Wapniarz — Rutki gminy Kossaki.



WHITE STAR LINE WHITE STAR DOMINION LINE Generalne Biuro Kontynentalne „Oceanic” Antwerpja REPREZENTACJA NA POLSKĘ:

Pol. Tow. Żeglugi Morskiej i Rzecznej S. A.

„BALTYK”

otworzyło biuro w Warszawie Marszałkowska 132 adr. tel. Zegbal. Sprzedaż kart okrętowych do St. Zjed. Ameryki i Kanady. Droga przez GDAŃSK, ANTWERPJE, ROTERDAM i CHERBURG. Największy okręt angielski „OLYMPIC” 48,000 ton, pomieszcza 3^{1/2} tysiąca ludzi. Przejazd przez Ocean 4^{1/2} dnia do New-Jorku.

BALTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

jedyna bezpośrednia, regularna, odbywająca się co dwa tygodnie komunikacja PASAŻERSKO-TOWAROWA pomiędzy

Gdańskiem a Nowym-Jorkiem.

Wielkie okręty ze wszelkimi możliwymi udogodnieniami dla pasażerów: salony, sala muzyczna, kąpiele, telegraf bez drutu. Zupełne bezpieczeństwo podróży (podwójne dno okrętu, podwodna sygnalizacja i t. d.)

➔ *Czas trwania podróży około 10 dni.* ➔

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę.

T O W. A K C.

Zjednoczona Korporacja Bałtycka w Londynie.

FILJA POLSKA.

Biuro Centralne: Warszawa Al. Ujazdowska № 39 tel. 71 — 15.

Biuro Pasażerskie: Warszawa Al. Jerozolimska № 51 tel. 241—55.

WAŻNE DLA PROWINCJI!!

W tych dniach wyjadą nasi reprezentanci, celem otwarcia biur sprzedaży biletów okrętowych w następujących miastach:

- | | | | | |
|---------------|---------------|----------------|----------------|-----------------|
| 1) Pułtusk, | 5) Ostrołęka, | 9) Orany, | 13) Oświecany, | 17) Stołpcy, |
| 2) Maków, | 6) Kolno, | 10) Lida, | 14) Wizna, | 18) Swieczec, |
| 3) Łomża, | 7) Stawiski, | 11) Nowogródek | 15) Dżisna, | 19) Swiatycz, |
| 4) Szczuczyn, | 8) Sejny, | 12) Ostacjany, | 16) Milejka, | 20) Baranowice, |
| | | 21) Łuniniec, | 22) Korec. | |

Osoby zamieszkałe w powyżej wymienionych miejscowościach, pragnące objąć kierownictwo biur sprzedaży, proszone są o złożenie ofert z podaniem swego adresu do odnośnego Urzędu Pocztowego pod

„POSTE-RESTANTE”
dla BALTYCKO-AMERYKAŃSKIEJ LINJI.